

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z przesyłką 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 35 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Sobota, 11 października.

**Imiona:** Rzym.-kat. Dziś: Maksymiliana. — Jutro: F. 21 po św. Edwarda. — Gr.-kat. Dziś: 29. Kyriasa. — Jutro 30 N. 16 po Sosz. Hł. 7. — Słowiańskie: Dziś: Grzmistawa. — Jutro: Ziemistawa.  
Wschód słońca 6:21, zachód 5:10.

**Pociągi kolejowe** odchodzi z Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05\*, 7:20, 11—, 12:45\*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17\*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55\*, 10:40, 2:51\*; do Kołomyi 2:25; do Strzja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokaia: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisława: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15\*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—11 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę i—1. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. **Muzeum Dzieduszyckich**, (Teatralna 18) do końca sierpnia zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych za zgłoszeniem. — **Biblioteka Poturzycka** (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblioteka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziele od 11—12. — **Bibliot. Polit.** 10—1, i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewczeni** (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). **Bibl. Narodnego Domu** (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej** (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. **Biblioteka publiczna T. S. L.** (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

**Wystawy stałe.** Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opatka w dni powszednie 1 kor., w niedziele 60 h., (studenci 20 hal.). — **Galerya miejska** (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedziele 50 h., młodz. szkol. 20 h. — **Wystawa dzieł graficznych** (Muzeum przemysłowe) wstęp 40 h.

**Teatr miejski.** Dziś o godz. 3:30 pop. dla młodzieży szkolnej: „Uriel Akosta“, tragedia w 5 akt. K. Gutzkova. O g. 7:30 wiecz. „Andrzej Chenier“, opera histor. w 4 akt. słowa L. Illica, muzyka U. Giordano.

## Listy z kraju.

Delatyn, w październiku.

Charakter miasta. — Poseł Łahodyński a wybory. — Wyjazd dwóch sędziów. — Sokół. — Łazienki. — Sklep Kółka Rolniczego. — Epidemia.

Miasto nasze w ostatnich latach podniosło się tak znacznie, że w zupełności zasługuje na to, aby na nie w pewnych interwałach bacniejszą zwracać uwagę. Rusini uważali do niedawna Delatyn za miasto ruskie, tymczasem ostatnie głosowanie na posła do parlamentu wykazało, że są w błędzie, że jest on raczej miastem polskim niż ruskim. Izraelci idą tu zgodnie z ludnością polską, która też ma większość w Radzie gminnej. Nie dawno odbyły się tu wybory połowy radnych i — czy uwierzyć zechciecie?... Mimo silnej agitacji, jaką na poparcie swej kandydatury rozwinął osiadły tu stale od lat szeregu adwokat krajowy Mikołaj Łahodyński, który jako cień inaczej zastępca radykała Kyrjły Tryłowskiego wszedł do parlamentu — nie został do Rady gminnej wybrany. Jest to znamieny i wielce charakterystyczny objaw t. z. woli ludu, dzięki której ruscy posłowie bywają wybierani. A może postawi Łahodyńskiemu zaskodziła australiska afery ze Schmidtową, w szerokiach kołach omawiana, bardzo już rozgłoszona i ogromnie źle licująca z zaszczytną godnością ojca ukraińskiego narodu.

Inteligencja naszego miasta poniosła dwie dotkliwe straty wskutek przeniesienia na inne miejsce służbowe adiunktów sądowych: Władysława Wołoszczuka i Tadeusza Dyduzyńskiego. Obydwaj ludzie z charakterem nieposzlakowanym, tak ogólnie lubiani, że wyjazdowi ich towarzyszył żal szczery i powszechny. P. Wołoszczuk był tu przez lat kilka prezesem „Sokoła“, który liczy przeszło stu członków.

Mimo korzystnych warunków, gniazdo tutejsze sokole cierpi na chorobę chroniczną, trawiącą wiele towarzyszt w kraju, t. j. choć posiada obszerną salę do ćwiczeń, jest Sokółem przeważnie — od obchodów i uroczystości. Przychyły gimnastyczne wiszą u szczytu sali miesiącami całymi bez ruchu. Idea sokola jest tedy i u nas pojęciem abstrakcyjnym, brak jej form konkretnych, brak żywego ciała, bez którego trzyma się zawsze bardzo jeszcze daleko od celu, jaki ma do spełnienia.

Delatyn ma pewną, ważną, żywotną kwestję, o której się mówi w sezonie letnim, jak o węzł morskim. Kwestją tą jest budowa łazienek na kąpiele solankowe. Delatyn przepływa od strony drogi do Nadworny rzeczka Sołonec, która wpada do rzeki

Lubieżnej, dopływu Prutu. Wody tej rzeczki posiadają tyle znakomitych, stwierdzonych przez chemiczne laboratoria leczniczych składników, przeważnie halidów, że oddawna już w szatrach skleconych z oszwarów, oczywistej parodii łazienek kąpie się w nich z pomyslnym skutkiem żydowski proletaryat. Dzierżawca tego łazienkowego taraku płaci gminie kilka set koron rocznego czynszu i cieszy się podobno wcale pożytecznym dochodem, bo frekwencja w łazienkach mimo urządzeń, urągających wymogom najprymitywniejszym, jest wcale znaczna. A jednak nawet taki doskonały i zupełnie bez ryzyka interes nie jest w stanie skłonić nikogo z zamożniejszych obywateli do zajęcia się tak rentownym przedsiębiorstwem! Podobno gmina nosi się z zamiarem wybudowania nareszcie tych łazienek, brak jej tylko drobnostki — pieniędzy.

Zainicjowany przez ludzi dobrej woli i założony przed dwoma laty sklep Kółka Rolniczego, mimo jak najlepszych i najracjonalniejszych warunków bytu, których dla niego spodziewać się należało — nie osiągnął zamierzonego celu. Przyczyny małego powodzenia w tem szukać należy, że u nas przeważnie żąda się od takiego sklepu, aby miał lepszy, a zarazem znacznie tańszy towar, niż wszystkie inne sklepy, a zarazem, aby się rozwijał i rósł przeważnie samym kredytem, bo niewiele tylko z kupujących w sklepie Kółka, poczuwa się do obowiązku punktualnego wyrównywania należności za pobrane towary.

Minio, że Delatyn położony jest w zdrowej okolicy górskiej, kilkaset metrów nad poziomem morza, choroby epidemiczne prawie nas nie opuszczają. Każdy sezon ma swoje. Obecnie jest sezon tyfusu. I rzecz dziwna i godna uwagi: pierwszy zachorował i zmarł na tyfus wskutek przeziębienia podczas kąpieli w Prucie, tutejszy dependant adwokacki. Tyfus szerzy się wśród proletaryatu żydowskiego, ale i wśród inteligencji zdarzają się również wypadki.

W ostatnim czasie zachorowała żona tutejszego aptekarza Kuhla, a wkrótce potem i on także. Na domiar złego jeden z bardzo czynnych i zdolnych tutejszych lekarzy dr. B. wyjechał na urlop, osierociwszy na czas dłuższy swych pacjentów, co stało się powodem paniki i głośnego dzwonięcia na alarm w dziennikach i skargach ludności do namiestnictwa. Sprawa ze względu na stosunki sanitarne naszego miasteczka, gdzie wśród żydowskiego proletaryatu, przywykłego do życia w niechlujstwie i brudzie, jest typowy i niestety powszechny w takich galicyjskich miasteczkach nieporządek — wcale się nie przedstawia wesoło. A jednak przypominamy sobie, że w czasie epidemii cholery, gdy koni-

100)

EMIL SANDT.

## CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

Gdybym zysk tylko miał na oku, byłoby mi bardzo łatwo osiągnąć możliwie najwyższą cenę dla mego wynalazku i następnie, u zadziwiony rzecz odpowiednią, sprzedać go jak się da najdrożej. Niech w. c. m. zechce sobie tylko uprzytomnić wszystkie „strony“, mówiąc po kupiecku, jakie przeciw mnie wystąpiły: rządy wszystkich państw całego świata, a zpotęg międzynarodowych, militarizm, kupiectwo i finanse.

Z finansami w ogóle było niemożliwe wejść w układy, nawet gdyby na mojem miejscu stał ktoś opanowany najgorętszą żądzą zysku. Najbezczelniej w świecie przyrzekali oni to, co tylko za moją pomocą osiągnąć by byli mogli.

Wszyscy inni w zamian za wynalazek przedstawiali mi od razu realne wartości. Ci nie. Bo też byli pewni swego. Znanie twierdzenie Montecuculego doskonale określa wojnę zarówno dziś, jak i w starożytności. Różnica jest w tem jedynie, że dawniej mógł się porwać na wojnę ten tylko, kto miał pieniądze, dziś ten, komu je pożyczają. Za kulisami każdej wojny dzisiejszej stoją finanse i na złotej nici poruszają sobie dowolnie i b zatrzymują wojska walczące. Ryzyko ich można przytem porównać chyba do szans tego, który, znając się na koniach wybrać, stawia na totalizatora. Finanse wiedzą o tem dobrze i dlatego propozycje, które mi

czyniono z tamtej strony, były wprost bezwstydną swą bezzcelnością.

Ale zato inne! Wszystkie stawiały mi warunki nie tylko korzystne (o ile wogóle dla rzeczy niewyzyskanych jeszcze, korzyść da się z góry obliczyć), ale nawet, mogę powiedzieć, dla mnie zaszczytne.

Ponieważ jesteśmy sami, powiem otwarcie w. c. m. że otrzymałem propozycje od rządów wszystkich państw bez wyjątku. Ani jedno nie pozostało w tyle, ani jedno!... Zaczawszy od państw tak małych, że załadnienie ich równa się z Berlinem, a skończywszy na kolosach społeczeństwa dzisiejszego.

Wszystko to mówię tylko na dowód, że cały świat zrozumiał ważność mego wynalazku. A nie wspominam już o niezliczonej ilości listów, przepelnionych radami czy to z dziedziny praktycznej, czy sentymentalnej, które oczywiście są złem koniecznym w takim wypadku.

Gdybym tedy miał własny interes na widoku, wyboru mi nie brakło. Przypuśćmy, że poszedłem za głosem interesu. Przykład wybieram nie typowy, ale umyślnie taki, który najjaskrawiej uwydatni, co by się stało.

Naród wyspiarski, który niezbyt dawno temu przez wspaniałe zwycięstwo nad państwem bez porównania większem od siebie, okazał co umie, Japonia, która pod względem inteligencji praktycznej, przemysłu, waleczności, stanowczo przewyższa nas Europejczyków, ta Japonia ze swą religią fatalistyczną i swą nienawiścią do zachodu, byłaby dostała w posiadanie mój wynalazek. Oferta jej nie pozostawała w tyle za ofertami państw innych i gdyby w wynalazcy drzemała bodaj iskra herostratowej żądzy sławy, mógłby być za tym jedynym zamachem całą kulturę europejską przewrócić do góry nogami.

Przeorałoby się wtedy tę naszą jałowiejącą już głęb tak dokładnie pługiem wschodnim, kierowanym

ręką mocną i pewną, a fanatyczną, że nie zostałyby w niej i kamień na kamieniu.

W obec tego wroga, spadającego z obłoków, najbardziej „militarny“ naród europejski byłby równie bezbronny, jak pierwsze lepsze wschodnio-azyatyckie plemię koczownicze.

Dajmy na to teraz, że wynalazca jest człowiekiem innego typu, z temperamentu mniej awanturczy i obdarzony pewną instynktową niechęcią do wszystkiego, co zbyt odległe i egzotyczne, że zatem wybór jego pada na któreś z państw europejskich. Musiałby tu odegrać rolę i względ na religiję danego społeczeństwa. Twierdzenie to nie jest takim nonsensem, jakimby się mogło wydawać w wieku dwudziestym.

Uprawiany przez szereg wieków kult religijny oddziaływa niewątpliwie na ukształtowanie się pojęć etycznych. Stosunek, w jakim człowiek postawił się do swego Boga, może wpływać uszlachetniająco i na stosunek jego do bliźnich i pod tym względem, bądź co bądź, szala musiałaby się jednak przechylić na korzyść zachodu. Pamiętajmy, że w wojnach wieków ubiegłych nietylko polityka, lecz i religia odgrywała rolę niemałą. Wszakże niema jeszcze lat trzystu, jak Sobieski obronił Wiedeń od Turków, a niewiele przedtem rzeka Manzanares rumieniła się od krwi maurytańskiej. To, o co wówczas toczono zaciekle walki, to dzisiaj wschód osiągnąłby z łatwością, jak zabawę.

Ograniczmy tedy dziedzinę naszych przypuszczeń do państw zachodnich. Najwybitniejszym przedstawicielem kultury europejskiej jest dziś bezsprzecznie Anglia.

C. d. n.

sarz rządowy pilnował zarządzeń sanitarnych, mieliśmy w Delatynie taki porządek nawet w śródmieściu, że z rowów ściekowych jeść było można... Chcącemu nie trudnego, tylko to bieda, że organy, powołane do dozoru miejskich porządków — nie chcą chcieć.

WASZ.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Mianowania.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Minister sprawiedliwości przeniósł adwokata sądowego Maryana Aleksandra Wespera z Jordanowa do Żywca, oraz zamianował adjunktami: auskultantów dr. Aleksandra Leona Aleksandrowicza dla Krościenka, dr. Juliana Smolika dla Krosna i kandydata adwokackiego Aleksandra Żmigroda dla Jordanowa.

### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Ministerstwo oświaty, uwzględniając memoriał zarządu tutejszych klinik uniwersytetu Jagiellońskiego, przeprowadziło regulację plac służby klinicznej męskiej i żeńskiej z dniem 1 października b. r.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrony co do dostarczenia wszystkich papierów wartościowych z fałszywymi pieczęciami, kursujących w Niemczech, oraz dostarczenia oryginalnego stempla. Przesłuchano dalej rytownika państwowej drukarni w Berlinie, Gottlieba Schlegelmilcha, który badał sfalszowane papiery, wreszcie sędziego śledczego dr. Jendla, którego przesłuchaniu obrona się sprzeciwiła. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

### Stan zdrowia cesarza.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wiadomości, które wczoraj krążyły tu o stanie zdrowia cesarza, są uspokajające. Cesarz wbrew pogłoskom, rozszerzanym przez pisma wieczorne, ma się lepiej, ostatnią noc przeżył szczęśliwie. Kaszel wcale go nie męczy. Wczoraj cesarz wstał o zwykłej godzinie, a lekarz po zbadaniu stwierdził z zadowoleniem, że choroba znika. Wszystkie objawy kataralne i objawy przeziębienia znikają. W ciągu czwartku temperatura wynosiła nieco ponad 37°, a dopiero pod wieczór doszła niemal do 38°. Wczoraj rano cesarz znajdował się w tak dobrym stanie, że mógł przyjąć wszystkich dostojników dworskich, którzy mu składali raporty. Monarcha nie jest wcale przynębiony, owszem panuje nad sobą, aby nie zmienić zwykłego trybu życia.

Dlatego też czyta sam wszystkie przedkładane mu pisma, podpisuje je, a nadto czyta także bardzo pilnie wszystkie gazety, a przedewszystkiem sprawozdania o przebiegu swojej choroby. Mimo próśb lekarzy cesarz nie chciał wczoraj popołudniu położyć się na parę godzin do łóżka. Gorączki nie było. Zachęcony piękną pogodą chciał cesarz udać się na spacer do parku, uległ jednak prośbom lekarzy, aby zaniechał tej przechadzki. Jeżeli będzie postępował ściśle wedle ich wskazówek, to już prawdopodobnie w początkach przyszłego tygodnia choroba całkowicie zniknie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że cesarz Wilhelm dwa razy dziennie telefonicznie dowiadyuje się o stanie zdrowia cesarza Franciszka Józefa I.

**Wiedeń.** (TBK.) Według zgodnych doniesień dzienników, ciepota u cesarza jest prawie normalna. W nocy cesarz spał dobrze, chociaż kaszel kilkakrotnie przerywał mu sen. Wczoraj przedpołudniem cesarz przyjął gen. adjutantów Paara i Bolfrasa i dyrektora kancelarii gabinetowej Schiessla, którzy składali referaty. O g. 12 w południe przybył do Schönbrunnu arcyks. Franciszek Ferdynand i udał się do apartamentów cesarza.

### Sytuacja.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj popołudniem odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem bar. Becka przy współudziale wszystkich członków gabinetu. Zastanawiano się nad przedłożeniami ugodowymi i nad dyspozycjami dla nadchodzącej sesji parlamentarnej.

**Praga.** (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą z Wiednia na podstawie autentycznych informacji, że bar. Beck wcale nie myśli przedsięwziąć obecnie rekonstrukcji gabinetu i że wszystkie pogłoski w tej mierze są nieprawdziwe.

**Praga.** (Tel. wł.) „Narodni Listy“ donoszą z Wiednia, że budżet na rok 1908 nie będzie przedłożony Izbie poselskiej na pierwszym posiedzeniu. Ta zwłoka przecież jest natury czysto formalnej, rządowi bowiem zależy na tem, ażeby uwaga posłów na pierwszym posiedzeniu była skierowaną tylko na przedłożenia ugodowe.

### Program przyjęcia hiszp. pary królewskiej.

**Wiedeń.** (TBK.) „Corr. Wilhelm.“ donosi: W oficjalnym programie pobytu hiszpańskiej pary królewskiej w Wiedniu podano, że dnia 18 bm. o godz. 11 przed południem na dworcu kolejowym w Penzing pojawiają się na powitanie królestwa cesarz, bawiący w Wiedniu arcyksiężęta i arcyksiężne, komendant korpusu i miasta, prezydent policji, namiestnik i burmistrz. Na drodze do Burgu ustawione będzie wojsko. O godz. 7:30 odbędzie się w wielkiej sali reductowej obiad galowy.

Dnia 19 b. m. o 12:30 uda się para królewska na śniadanie do Schönbrunnu, o 7 wieczorem odbędzie się obiad u arcyks. Franciszka Ferdynanda. O g. 9:30 tegoż dnia odbędzie się bal dworski.

W niedzielę 20 b. m. popołudniem nastąpi wyjazd królestwa do dóbr arcyks. Fryderyka.

**Madryt.** (Ag. Fabra) Jak słycać, z powodu choroby cesarza Franciszka Józefa, podróż królestwa hiszpańskich do Wiednia ma być odroczone.

### Jubileusz cesarski.

**Wiedeń.** (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Luegera przyjęto jednomyślnie wniosek, dotyczące budowy szpitala z okazji 60-letniego jubileuszu cesarza, kosztem 10 milionów koron.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** (TBK.) W Izbie magnatów sejmu węgierskiego wczoraj odczytano reskrypt odraczający sesję i otwierający nową.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) W razie, jeśli przy dzisiejszym wyborze dwu wiceprezydentów Izby poselskiej partya 48 roku miałyby głosować przeciwko Rakowszkiemu, to partya ta wystąpi ze związku koalicyjnego.

**Budapeszt.** (W. B. Kor.) Partya niezawisłości odbyła wczoraj wieczorem konferencję, na której mianowano kandydatów do dzisiejszego wyboru wiceprezydentów sejmu.

Koalicya kroacko-serbska postanowiła przy dzisiejszym wyborze wiceprezydentów oddać białe kartki.

### Hr. Sternberg jako publicysta.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Poseł hr. Sternberg ogłasza książkę, zatytułowaną „Barbarzyńcy marokańscy“. W druku zaś znajduje się druga jego broszura pod tytułem „Parlament austriacki pod promieniami Roentgena“.

### Walka przeciw „Macierzy szkolnej“.

**Petersburg.** (Tel. wł.) „Rossija“ zamieściła wczoraj znowu długi artykuł, wymierzony przeciw polskiej Macierzy szkolnej w Królestwie Polskiem.

### Okólnik Skałona do biskupów.

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Gen.-gubernator wydał okólnik, który rozesłano do wszystkich biskupów w Królestwie Polskiem. Uznano w nim projekt komisji księży prefektów, uchwalony na zjeździe w sierpniu, a wprowadzający zmianę modlitw szkolnych, za demonstrację polityczną, bezwarunkowo niedopuszczalną, ponieważ niema w nich wzmianki o carze. W razie ich wprowadzenia zastosowane będą najsurowsze środki.

### O pałac prymasowski w Warszawie.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Narada komisji obywatelskiej w sprawie muzeum miejskiego doprowadziła do porozumienia z władzą wojskową.

Zarząd wojskowy zdecydował się opuścić b. pałac prymasowski i oddać go magistratowi na cele, muzeum miejskiego i galerii obrazów, ofiarowanej przez ś. p. szambelana Lachnickiego, z warunkiem, że magistrat obmyśli pomieszczenie inne dla władz wojskowych. Komisya obywatelska zajęła się wobec tego wynalezieniem odpowiednich lokalów.

### „Pech“ rodziny carskiej.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Rodzina carska w przejażdżkach swoich po zatoce fińskiej doznała znowu w tych dniach przykrej przygody. Oto, gdy car z rodziną chciał udać się z jachtu „Polarnaja Zwiezda“ na ląd w szalupie parowej, łódź ta, nie dobiwszy do brzegu, utknęła na rafie podwodnej. Rodzina carska musiała się przesiąść na inną łódź. Gazetom surowo zabroniono pisać o tym wypadku.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Lok. Anz.“ donosi z Petersburga, że rodzina carska po raz drugi wpadła na skały podwodne. Rodzina carska przez paru dniami z jachtu „Gwiazda polarna“ przesiadła się na szalupę parową, aby dobić do brzegu i odbyć przechadzkę na lądzie. Szalupa parowa wpadła na skały podwodne i została uszkodzona. Natychmiast dostawiono drugą szalupę parową, na którą się rodzina carska przesiadła, a następnie przybiła szczęśliwie do brzegu. Car i carowa byli jednak bardzo wzburzeni. Wprawdzie służba otrzymała rozkaz zatajenia tego wypadku, mimo to jednak zdołała wiadomość o tym wypadku przedostać się do wiadomości publicznej.

### Z zamętu.

**Łódź.** (Tel. wł.) Onegdaj wieczorem zastrzelono 15-letnią Zofię Rychlińską, córkę portyera kolei łódzkiej, uczennicę 4 klasy pensji prywatnej. Powód czynu nieznan.

**Lublin.** (Tel. wł.) Nocy onegdajszej żandarmerya z policją dokonały w kilku domach obywatelskich rewizyj i aresztowań. Aresztowano syna właściciela domu, Zygmunta Błażejewicza, robotnika Juliana Jarosa i Stanisława Kolasińskiego, b. ucznia szkoły handlowej.

Przyczyny aresztowań nie są znane.

**Warszawa.** (Tel. wł.) We wsi Umiastowie gminy Ozarów, czterech młodych mężczyzn w wieku od 20 do 25 lat, zabralo z kasy 600 rubli, rozbili naczynia z trunkami za 30 rb. i zabrawszy sporo butelek ze spirytusem, umknęli. Straż ziemska w pościgu stoczyła formalną bitwę z napastnikami, którzy jednak umknęli, zabrawszy z sobą rannego towarzysza.

**Warszawa.** (Tel. wł.) W lokalu związku drukarzy żydowskich przy ul. Karmelickiej dokonano masowej rewizyj i aresztowano kilkadziesiąt osób. Jednocześnie rewidowano na ulicy przechodniów, a patrole dokonywały rewizyj w kilku kawiarniach.

**Zawiercie.** (Tel. wł.) Policya wraz z wojskiem

aresztowała w fabrykach tutejszych 12 młodych ludzi, oskarżonych o przestępstwa polityczne.

Onegdaj popołudniem do fabryki cementu „Ogrodzieniec“ pod Zawierciem wtargnęło dwóch ludzi ucha- rakteryzowanych i pod groźbą rewolwerów zażądało wydania im pieniędzy. Kasyer odmówił, a wówczas bandyci zagrabili leżące na stole pieniądze. Pomimo pogoni, bandytów nie ujęto. Jak stwierdzono, zrabowali oni 2000 rb. w banknotach i 50 rb. w srebrze.

**Częstochowa.** (Tel. wł.) W pobliżu fabryki „Błęszno“ nieznanymi sprawcy zabili robotnika 19-letniego, Jana Dłubałę. Zabójstwa dokonano podobno na gruncie partyjnym.

### Wieści z zaboru pruskiego.

**Poznań.** (Tel. pryw.) Ks. proboszcz Koiczewski z Gościerzyna został skazany na 3 miesiące więzienia za namowę do niesposuszeństwa wobec władzy.

### Wolnomyślni w obronie Polaków.

**Berlin.** (Tel. wł.) W prasie wolnomyślniej podniesiono żywy protest przeciwko projektowanej nowej ustawie o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, a wymierzonej — jak wiadomo — głównie przeciwko Polakom. Partya wolnomyślna postanowiła głosować przeciwko tej ustawie, wobec tego wyjątkowa ta ustawa prawdopodobnie nie będzie przez parlament rzeszy przyjęta.

### Wizyta wielkksiążęca.

**Bukareszt.** (TBK.) W. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, w. ks. Anna Pawłówna i w. ks. Borys Aleksandrowicz przybyli tu przedpołudniem, witani na dworcu przez króla, królowę, ks. Ferdynanda, posła rosyjskiego, dygnitarzy dworskich i członków rządu.

### Z Francji.

**Paryż.** (TBK.) Na otwartym onegdaj zjeździe partyi radykalnej przewodniczący Pelletan wygłosił mowę przeciw Hervé'mu. Przyjęto ją oklaskami. Słycać było okrzyki „Precz z Hervé'm“.

Przeciw Hervé'mu i wydawcy pisma „La Guerre sociale“ wytoczono śledztwo z powodu obrazy armii.

**Nancy.** (TBK.) Kongres partyi radykalnej przyjął jednomyślnie sprawozdanie Debiersa, które kończy się potępieniem idei Hervégo i jego towarzyszy, którzy to zamiast zwalczać wojnę, wypowiadają wojnę Francji. Sprawozdanie przyjęto z żywym poklaskiem.

**Nancy.** (TBK.) Na kongresie partyi radykalnej wygłosił dep. Dumont mowę, w której rzekł, że Francya życzy sobie pokoju nie z bojaźni lub z powodu słabości, lecz w interesie postępu.

Postanowiono mowę tę wydrukować. Kongres przyjął rezolucję, w której podniesiono, że pojęcia ojczyzny i republiki są identyczne i wezwano wszystkich członków partyi, aby jak najostrzejszej występować przeciw tym, którzy domagają się w czasie pokoju dezercji z armii, zaś w razie wojny stajku generalnego. W końcu odrzucono wszelki kompromis z reakcyonistami.

### Maroko.

**Paryż.** (TBK.) Gen. Drude doniósł, że wojsko sułtana Mulej Hafida w sile 1000 ludzi z 4 armatami przybyło do miejsca o 35 kilom. od Casablanki położonego.

**Paryż.** (TBK.) „Temps“ donosi, że admirał Aube stosownie do uchwały rady ministrów otrzymał rozkaz opuszczenia wód marokańskich i powrotu do Francji.

**Wiedeń.** (TBK.) Nuncyusz papieski zachorował na reumatyzm. Stan jego zdrowia nie daje powodu do żadnych obaw.

**Wiedeń.** (TBK.) Jak donosi jedna z korespondencyj, wczorajsze rokowania z Tow. kolei państwowej przerwano. Do porozumienia nie przyszło.

**Wiedeń.** (TBK.) Poeta ludowy Karol Costa, zmarł w 76 roku życia.

**Grac.** (Tel. wł.) Pewna kobieta w przystępie szalu zamordowała troje swoich dzieci i następnie dopuściła się zamachu samobójczego.

**Paryż.** (TBK.) Królowa matka Krystyna czuje się zmęczona skutkiem długiej podróży kolejowej. Jeżeli zmęczenie ustąpi, królowa dziś wieczorem odjedzie do Wiednia, w przeciwnym razie podróż przesunięta będzie o jeden lub dwa dni.

**Petersburg.** (TBK.) „Russk. Inwalid“ donosi, że pobyt generała Frencha w Petersburgu ma charakter prywatny. Generał bawił tam na urlopie. Stąd uda się przez Moskwę, Kijów do Odesy, następnie do Konstantynopola.

**Moskwa.** (TBK.) Wydawca „Mosk. Wiedomosti“ Włod. Gringmut umarł.

**Nowy Jork.** (Tel. wł.) Na Haiti szesnastu spiskowców ścięto.

## Zamach bratobójczy i samobójczy.

Widownią niezwykle tragicznej sceny był wczoraj wieczorem hotel Krakowski.

Do hotelu przyjechał onegdaj jakiś młody człowiek, około 30-letni, który zameldował się jako ekspedycer pocztowy Kazimierz Wołński.

Wczoraj po południu przybył do Wońskiego jakiś pan, który zabawił u niego dłuższy czas. Nagle około godz. 7 wieczór rozległ się w pokoju, zajmowanym przez Wońskiego, odgłos dwu po sobie następujących wystrzałów i rozpaczliwe wołanie o pomoc.

Stojący na dziedzińcu p. Józef Wiczorkowski pośpieszył pierwszy na pomoc i wpadł do pokoju Wońskiego. Ujrzał tu straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżał gość Wońskiego, sam zaś Woński, również brocząc krwią z rany w lewym boku, stał oparty o stół, trzymając rewolwer wycelowany we wchodzącego. Pomimo skierowanej ku sobie lufy rewolwerowej p. Wiczorkowski pochwycił leżącego na ziemi rannego i wywlokł go na dziedzińiec. W tej chwili usłyszał za sobą trzask zamykanych z wewnątrz drzwi.

Zranionego wsadzono na dorożkę i odesłano na stację ratunkową, a równocześnie zawiadomiono o wypadku policję.

Nadszedł zawiadzany kapral policji Prissel, a gdy Woński nie chciał sam otworzyć zamkniętych z wewnątrz drzwi, wyważył je i wszedł do pokoju. Woński stał jeszcze przy stole. Rewolweru już nie było nigdzie na wierzchu. Za chwilę zjawił się przybyły z inspekcji policji komisarz Łukomski i pogotowie stacji ratunkowej.

Podczas, gdy lekarz pogotowia opatrywał zdradzającego ogromne rozdrażnienie Wońskiego, przystąpił komisarz do przesłuchania. Przesłuchany podał, że nazywa się Kazimierz Woński, ekspedytor pocztowy i że przybył do Lwowa z Czortkowa od swojego brata Tadeusza. Brat sen odziedziczył po ojcu schedę i żyje z kapitału. Człowiekiem, którego chciał zamordować, jest właśnie ten jego rodzony brat. Na wszelkie pytania co do powodu zamachu pytany uporczywie milczał.

Wońskiego odwieziono do szpitala, dokąd przewiezło pogotowie stacji ratunkowej również i jego brata.

Według zeznań Tadeusza W. powodem zamachu bratobójczego była zawiść.

Kazimierz W. był ciężarem rodziny. Żadnego zajęcia nie piłował. Wydalono go swojego czasu ze szkół, następnie został ekspedjentem pocztowym, lecz i stąd wkrótce go wydalono z powodu zaniedbywania obowiązków. Po wydaleniu z poczty sprowadził się Kazimierz W. do swego brata Tadeusza do Czortkowa. Widząc, że brat do niczego się nie bierze, Tadeusz W. zawiadził go onegdaj do Lwowa, umieścił w hotelu Krakowskim i przyrzekając mu dawać miesięcznie po 100 koron, doradzał, aby poszukał sobie jakiegoś zajęcia.

Wczoraj przybył znowu do niego do hotelu i starał się nań wpłynąć przedstawieniami, aby wreszcie wziął się do pracy. Około godziny 7 pożegnał się spokojnie z bratem i mówiąc „jutro znów cię odwiedzę“, skierował się do wyjścia. Kiedy zbliżał się ku drzwiom, usłyszał za sobą wystrzał — to brat strzelił do niego z rewolweru. Brat nigdy nie chorował, nie zdradzał też nigdy stanu anormalnego. Chciał go z rozmysłem zamordować, czując do niego zawiść z powodu podziału schedy po ojcu. Mają matkę staruszkę, mieszkającą we Lwowie.

Rewolwer, z którego W. strzelał, znaleziono następnie w jego kufrze, gdzie go widocznie zaraz po strasznej czynie ukrył. Brakowało w nim dwu nabojów.

Stan obu braci W. nie grozi niebezpieczeństwem. U Tadeusza kula przeszła prawą łopatkę, nie naruszyła jednak płuca, u Kazimierza kula przeszła przez lewą pierś i nie uszkodziwszy serca, wyszła pod łopatką.

## NA MARGINESIE.

### LIST, KTÓRY GO NIE DOSZEDŁ.

Szanowny Kolego!

Nic tak nie zabija człowieka, jak śmieszność — zwłaszcza, jeżeli się zajmuje stanowisko publiczne, nic zaś nie bywa śmieszniejszego, jak kiedy się chce kogoś naśladować bezmyślnie a bez wszelkich warunków, któreby do takiego naśladowania uprawniały.

I jedno i drugie wydarzyło się Szanownemu koledze. Chciałeś mnie naśladować i nie udało Ci się — chciałeś może nawet mnie pokonać... i... nie osiągnąłeś rekordu.

Mimo wszystko żalu do pana nie mam — a dowodem, że skoro dowiedziałem się z dzienników, które mnie dziś doszły, o pańskich usiłowaniach, postanowiłem przesłać panu dobrą radę, jeżeli jeszcze kiedy wypadnie mu sposobność wystąpić w charakterze mowcy na wytrzymałość.

Przedewszystkiem postaraj się pan o dobrego trenera — wszak to także wysiłek w swoim rodzaju — ale człowieka doświadczonego i rozumnego, który by panu nie pozwalał jeść za dużo i nie zalewał Cię czarną kawą.

Mała rzecz, a wstyd! i znów powstaną naigrywania waszej szlachetczyzny (Euere Schlachzizen), że co mógł znieść żołądek i pęcherz e scelencyi, tego nie zdołał wytrzymać prawdziwy demokrata.

Łączę wyrazy poważania i współczucia

szczerze oddany

Lecher.

Z niemieckiego oryginału przełożył

(ąz.) =

## Wiadomości bieżące.

→ **Ambulatoryum dentystyczne** uniwersytetu lwowskiego zostało otwarte. Chorych przyjmuje się od 8 do 9 rano.

→ **Z Tow. prywat. gimnazjum żeńskiego.** Zwyczajne coroczne walne zgromadzenie odbędzie się dziś

w sobotę o godz. 5 popołudniu w lokalu szkoły, ul. Chorążczyzny 7.

→ **Z Uniwersytetu.** P. Mieczysław Szerer, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

→ **Mianowania.** Cesarz nadał prowadzącemu księgi gruntowe, Józefowi Gassauerowi w Suczawie, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł dyrektora kancelaryi.

Prezydium kraj. dyrekcji skarbu zamianowało elewów ewidencyjnych: M. Weissa, M. Czorpitę, J. Tarantiuła, J. Góralskiego, K. Lipińskiego, J. Zeimera, E. F. Milza, Wł. A. Dominikowskiego, St. K. Kwiecińskiego, Z. Truchanowicza, F. Vogla, W. A. Stanisławskiego, Szcz. J. Skórę, Ott. P. Cofalkę, J. I. Szarlińskiego, J. Chaszczewskiego, Wł. M. Penota, E. M. Grabowieckiego, B. M. Błockiego, J. K. Okońskiego, K. Zerwanitzera, B. A. Ożarskiego, B. Michalczyżyna, oraz asystenta komasacyjnego, C. Czyżę, geometrami ewidencyjnymi II klasy w XI klasie rangi.

→ **Zebrań towarzyskie z odczytem.** W sobotę dnia 12 bm. odbędzie się w lokalu Tow. Absolwentów Akademii handlowych, ulica Ormiańska 28, II p., zebranie towarzyskie, połączone z odczytem na temat fachowy. Początek o godz. 7:30 w. Goście mile widziani.

→ **Porady w sprawach ogrodniczych.** Krajowy inżynier ogrodnictwa, dr. Stanisław Goliński, Kraków Półwie Zwierzynieckie l. 97, udziela czy to pisemnie, czy osobiście wskazówek, wchodzących w zakres spraw ogrodniczych. Godziny urzędowe od 9—11 rano, z wyjątkiem świąt i niedziel.

→ **Festyn w Krynicy,** urządzony na dochód Towarzystwa uczestników powstania z 1863-4 r., przyniósł 223 kor. 70 h. dochodu.

Za starania i trudy, podjęte celem urządzenia festynu i powiększenia jego dochodu, składa P. T. Komitetowi i uczestnikom festynu, serdeczne podziękowanie Wydział.

→ **Panie Hudec, zmituj się nad nami!** Każdy, zmuszony mieszkać we Lwowie, wie dobrze, co się to dzieje zwykle na ulicach naszej „stolicy“ przy budujących się domach, lecz to, na co sobie pozwalają kierujący budową oficyny w domu Kasy chorych m. Lwowa przy ul. Brajerowskiej, przechodzi wszystko, co sobie względnie wyobrazić można. Roboty około tej budowy rozpoczęły się kilka tygodni temu, od tego też czasu komunikacja przez tę ulicę stała się prosto uniemożliwioną, a zdrowie mieszkańców jej grubo na szwank narażone. Trzy czwarte szerokości ulicy zajęte jest pod stopy zwożonych ciągle cegieł, po drugiej stronie zwalono stos żelaznych trawersów, które leżą nawet na przeciwnym chodniku. Na środek ulicy zwała się wapno niegaszone, nie mówiąc już o piasku, belkach, deskach i t. p. Nadto również na ulicy obrabia się kamienie ciosowe. Wczoraj n. p. komunikacja przez cały dzień była zatamowana, a wznoszący się aż pod dachy (pomimo braku wiatru) pył z cegieł i wapna, krzyki i kłótnie woźniców, mordowanie wycieńczonych szkap — wszystko to wytwarzało coś w rodzaju piekła.

Czy jest we Lwowie jakaś instancja, coby temu kres położyła? Zdaje się, że niema. I mieszkańcy znoszą to z poddaniem. A przecież czegoś podobnego nie ścierpianoby nigdzie, gdzie się choć cokolwiek dba o porządek i zdrowie ludzkie.

We Lwowie inaczej. Wczoraj n. p. przypatrywał się tym porządkom z balkonu I piętra radny miejski p. Hudec, dyrektor owej Kasy chorych, z miną dobroduszną i ani razu nie zaklął. To jest już całkiem po lwowsku.

→ **Pozyczył wózek.** Pod tym tytułem zamieściliśmy w d. 12 z. m. na podstawie protokołów policyjnych notatkę o tem, jakoby p. Antoni Fechter, majster studniarski ze Lwowa, przywłaszczył sobie wózek niejakiego Herscha Schmiera z Winnik. Okazuje się, iż Schmier, jak widać z przedstawionego nam świadectwa dyrekcji policji, odwołał swe doniesienie o przywłaszczeniu wózka i oświadczył, że p. Fechter zwrócił mu konia z wózkiem jeszcze w dniu doniesienia. Całe nieporozumienie wynikło stąd, iż p. Fechter, mając wykonać u Schmiera robotę studniarską, zażądał i otrzymał od niego wózek do przewiezienia narzędzi. Schmier zaś zaniepokoił się zbyt wcześnie o swój wózek i zrobił doniesienie.

→ **Nieostrożne obchodzenie się z bronią** było wczoraj powodem aż dwu wypadków. I tak Herman Städtler, kufelnik, bawiąc u swojego przyjaciela, zam. przy ul. Słonecznej, oglądał nabity rewolwer, przyczem manipulował nim tak nieostrożnie, że rewolwer wypalił a kula utkwiła w lewej ręce. Ślusarz Jan Bernadziuk zranił się znowu w nogę, oglądając flobert. W obu wypadkach pośpieszyło z pomocą pogotowie Towarz. ratunkowe, które po wyjęciu kul, odwiezło zranionych do szpitala.

→ **Poszukiwanego za rabunek,** popełniony w ulicy Na Błonie przejeżdżającym włoscianinie. 16-letniego Stanisława Jasińskiego, zwanego „Szczur“, aresztował wczoraj agent policji Baziuk.

→ **Za dręczenie zwierząt** aresztowano Maryana Jackowa, woźnicę dorożkarskiego, który używał do jazdy konia poranionego. Jackowa ukarano o godzinny aresztem, zaś właściciela dorożki Markusa Nassa, który mu polecił tym koniem jechać, grzywną w kwocie 2 k.

→ **Kradzieże.** Do mieszkania Maryi Zającowej, żony dozorczy politechniki, zam. przy ul. Wroncowskiej, dobrał wczoraj jakiś „fachowiec“ za pomocą dobranego klucza i skradł dwa ubrania męskie i srebrny zegarek z łańcuszkiem. — Na Starym Rynku aresztowano 38-letnią Maryę Dowhułycz, praczkę, i 15-letnią Antoninę Smolij, zarobnicę, za kradzież pary butów ze stra-

ganu szewca z Gródka, Jaszewskiego. W międzyczasie zdołały już złodziejki sprzedać owe buty za 5 kor. Chaimowi Luftowi, zam. przy ul. Starozakonnej l. 3.— Restauratorowi Bernardowi Grümpłowi, zam. przy ul. Janowskiej l. 14, skradziono w dniu 1 b. m. z mieszkania bluzkę damską wart. 15 kor. Wczoraj znowu skradziono mu ubranie marynarkowe wart. 36 kor., co go wreszcie zniecierpliwilo i zawiadomił policję o obu kradzieżach.

Na placu Misyonarskim aresztowano Konstantego Kurę za kradzież deski. Kura będzie ponadto odpowiadał za usiłowane przekupstwo, ofiarował bowiem 1 kor. prowadzącemu go policyjantowi, aby go puścił wolno. — Michałowi Oleszakowi, zarobnikowi, zajętemu przy budowie domu pod l. 14 ul. Kopernika, skradł wczoraj „towarzysz“ pracy Michał Jankiewicz, korzystając z jego snu, z kieszeni spodni pulares brązowy z kwotą 96 kor. i umknął.

→ **Karambol z wozem tramwajowym.** Na wóz tramwaju konnego nr. 31, najechał wczoraj w ulicy Gródeckiej woźnica Jakób Berger. „Zderzenie się“ wozów pociągnęło za sobą ofiarę w firance tramwaju, o którą zaczęli wóz Bergera i rozdarł ją.

→ **Łoszę maści czarnej** zabłąkało się na podwórzu realności przy ulicy Źródlanej 11. Jest do odebrania u zamieszkałego w tym domu Pinkasa Rawera.

→ **Znaleziono.** Na placu św. Jura srebrny damski zegarek ze srebrnym łańcuszkiem

→ **Zamiast wieńca na trumnę dla** sp. Władysława Sikiewicza, emerytowanego dyrektora kasy krajowej, złożyli urzędnicy kasy krajowej kwotę 30 kor. na fundusz imienia Oktawa Pietruskiego dla wdów i sierót po urzędnikach Wydziału krajowego. 11699

□ **Nowy Sącz** (Kor. wł.). Rampa kolejowa koło przystanku. Drogi z miasta na przedmieście zwane „Wólki“, przecina tor kolejowy obok przystanku w mieście, z konieczną w tym wypadku rampą. Na „Wólkach“ znajduje się cały szereg domów mieszkalnych, a także targowica miejska na bydło, więc ruch w tej części miasta jest bardzo ożywiony, zwłaszcza w dni targowe. Łatwo wobec tego zrozumieć, że częste zamykanie rampy jest wielką przeszkodą w komunikacji ogólnej, tembardziej, że przestrzeń między dworcem głównym a Marcinkowicami jest używana na próbę maszyn kolejowych i że każde takie zamknięcie trwa najmniej 5—10, a nawet 15 minut.

Wskutek prośb mieszkańców, postanowiono obecną wąską rampę rozszerzyć tak, aby wozw mogły przez tor kolejowy przejeżdżać równocześnie tam i do miasta, dzisiejsza bowiem szerokość pozwala na przejazd jednego wozu. Ale takie załatwienie sprawy nie odpowiada bynajmniej istniejącym potrzebom, bo nie ułatwia wcale komunikacji dla pieszych, tem więcej, że zaporą nowa uniemożliwia pieszym niedozwolone, ale konieczne podłączenie, jakie się dotąd musiało tolerować. Będzie to niedogodne dla dzieci szkolnych i ruchu targowego.

Konieczną jest więc rzeczą urządzenie osobnego przejścia dla pieszych, można je bowiem zamykać np. na 2—3 minuty przed ruchem pociągów. Takiego właśnie osobnego przejścia dla pieszych domagają się mieszkańcy „Wólek“ i to słuszne życzenie wyrażają pod adresem krakowskiej dyrekcji kolejowej, która powinna dokładnie zbadać rzecz na miejscu i dla jakiegoś „Spar-systemu“ nie narażać jednej całej części miasta na tamowanie w rozwoju. Roboty około dziś projektowanej rampy należy stanowczo wstrzymać, zarządzić zbadanie dokładne stosunków, wysłuchać życzeń „Wólczarzy“ i postanowić ostatecznie tak, jak tego wymaga prawdziwy rozwój miasta.

Sądzymy, że Dyrekcja kolejowa w Krakowie nie zechce, abyśmy protest swój musieli zanieść aż do Wiednia. b. k.

□ **Peczenizyn.** (Kor. wł.) **Wiec ruski** odbył się u nas 8 b. m., na którym poseł Trylowski miał składać sprawozdanie ze swej działalności w parlamencie. Mimo silnej agitacji na wiec zeszło się około 80 osób, z tego prawie połowa niedorostków i kilku żydów. Z mieszczan i inteligencji nikt się nie jawił. Poseł Trylowski, korzystając z tego doborowego zebrania, zaczął opowiadać o awanturniczej działalności posłów ruskich w parlamencie i t. p. znanych rzeczach. Żeby jednak dać obraz w jakim to tonie prowadzą „politycy“ ruscy uświadamiającą pracę polityczną wśród swego ludu, przytoczył parę szczegółów z przemówienia Trylowskiego. Pozna z nich każdy nieuprzedzony, że ich poważnie traktować nie można i że to przeważnie agitatory o ulicznym temperamentem. Opowiadał zatem poseł wyborcom, że w Wiedniu nazywają prezesa Koła pol. „ciocią“ (?), że namiestnik hr. Potocki uważa prezesa ministrów bar. Becka za swego podwładnego komisarza, a po szerokich wywodach o krzywdach ruskich i po żalach pod adresem szlachty polskiej i księży, ubawił ich taką opowieścią: Teraz są kuczki żydowskie, więc Rusini korzystając z tego, zakupili trąbki, fujarki i świstawki, aby przy pomocy tych instrumentów nie doprowadzić do skutku uchwalenia reformy wyborczej do Sejmu, a w parlamencie będą robili nadal obstrukcję.

Nie są to kpiny ze zwykłej uczciwości i z łatwowiernych na swe nieszczęście chłopów ruskich? To też, w polowie tego „wiecu“ znaczna część poważnych gospodarzy wyszła ze sali mówiąc: My jemu zrobimy, szczo bere desiatki — a szczo win zrobimy dla nas? — howoryt nam tutki takie baniałcie! Ale może to i dobrze dla samej ludności, bo przejrzy rychlej i oceni

należycie takich dobrodziejów swych jak Łahodyński i Trylowski.

□ **Turka** (nad Stryjem). (Kor. wł.) Życzliwość dla Sokola. Niedawno założony tu Sokół doznał dużego poparcia u całego tutejszego społeczeństwa, które uznając potrzebę „domu polskiego“ w Turcie popieściło Sokolowi tutejszemu, inicjującemu tę sprawę z wydatną pomocą. Czuje się obecnie wydział tutejszego Sokola w obowiązku złożenia publicznego podziękowania wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności bratnim gniazdom sokolim, szanownym firmom krajowym, oraz osobom prywatnym, które jakimkolwiek datkiem przyczyniły się do tego, że festyn urządzony w dniu 18-go sierpnia na rzecz budowy sokolnicy dał czystego dochodu przeszło 1000 kor.

□ **Tarnopol**. (Kor. własna). Kolej Tarnopol-Zbaraż. Z końcem września zjechała komisja celem odebrania tej kolei od firmy, która ją budowała. Firmę zastępował inżynier Angelmayer z Wiednia, z ramienia dyrekcji kolejowej przybyli star. inż. Marcinkiewicz i Neuhoff, dalej delegaci władz rządowych i autonomicznych. Komisja zbadała całą trasę i znalazła niedokładności w budowie jak brak dojazdów do niektórych parcel, wadliwe wykonanie w kilku wypadkach, nadto okazało się, że przedsiębiorcy nie wypłacili całego wynagrodzenia za grunta, odsyłając właścicieli do czasu jakichś pomiarów, płacono też za grunt tanio, bo za kwadratowy sążeń po 68 hal. Budowa kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż wykazała dowolnie, jak się buduje pod firmą krajowego spekulanta za pruskie pieniądze i etykietą polską,

# **O pomnik hetmana Żółkiewskiego**. Od p. W. Butowicza otrzymał „Dziennik Kijowski“ list następujący: „Podczas jednej z podróży moich po północnej części Besarabii natrafiłem, po drodze ze wsi Sudarka do m. Ataki, w pow. sorockim, na pomnik, postawiony na cześć hetmana Stanisława Żółkiewskiego, poległego na tam miejscu w 1620 r. w pamiętnej walce Polaków i kozaków z Turkami, noszącej w historii nazwę bitwy pod Cecorą. Pomnik ten, postawiony na małym kurhanie na gruncie cerkiewnym wsi Sawka, składa się z wysokiego obeliska z kamienia i dziś jest obalony i w części zniszczony; tablica z napisami jest oderwana. Jakk słyszałem od pracujących obok w polu włościan, istnieje zamiar rozebrania pomnika na kamienie, wyrównania miejsca i zatarcia wogóle wszelkiego śladu tej pamiątki. Sądzę, że ten ważny pomnik historyczny wielkiej polsko-ruskiej walki z półksiężycem zasługuje na lepszy los i w każdym razie nie na zniszczenie, lecz na zachowanie i przywrócenie go do poprzedniego stanu. Zawiaduję o wszystkim, com widział i słyszał, w tem przypuszczeniu, że zechcecie zapewne uchronić od nieuniknionej zagłady pomnik wielkiego waszego rodaka, co nawet mnie, obcoplemieńca, pochodzenia rosyjskiego, zasmuca. Zarówno z mojej, jak ze strony moich podwładnych, znajdziecie, jeśli zajdzie tego potrzeba, wszelką pomoc w tej sprawie“.

Redakcja „Dziennika Kijowskiego“ do tej odezwy dodaje od siebie taką uwagę: „Szanowny pan Butowicz załącza przy powyższym piśmie rubli 3, jako pierwszą ofiarę na odnowienie pomnika hetmana Żółkiewskiego. Wzywamy więc wszystkich, komu przeszłość raz za jest droga, ażeby w miarę możliwości poparł dzieło, zainicjowane przez szlachetnego Rosyanina, któremu niech nam wolno będzie, na tem miejscu, wyrazić w naszym i naszych współrodaków imieniu najserdeczniejszą wdzięczność.“

△ **Zagranica o Polakach**. W dzienniku „Journal“ d'Alsace-Lorraine, wychodzącym w Strasburgu, ukaza się artykuł p. t. „W jaki sposób uczy się niemieckiego Polaków“, który za dziennikami polskimi podaje szereg faktów z dziedziny prześladowań Polaków w zaborze pruskim.

× **Pożar na okręcie**. Z Nowego Jorku donoszą jeszcze następujące szczegóły o katastrofie, jaka spotkała okręt „Giulie“, o czem donieśliśmy wczoraj w telegramach.

Parowiec ten, na którego pokładzie znajdowało się 800 wychodźców, wypłynął 14 września br. z Tryestu, udając się do Brooklynu.

Pod pokładem zapaliło się 24 beczek, zawierających suszone figi. Załoga i pasażerowie, wezwani do gaszenia ognia, nie zdołali opanować płomieni. Wówczas pod wpływem popłochu część załogi zbuntowała się i razem z pasażerami rzuciła się do szalup, aby je spuścić na wodę. Kapitan jednak przy pomocy 12 majtków, uzbrojonych w rewolwery zdołał przywrócić porządek. Na morzu powstała burza i wielka fala oblała cały okręt. Wiele wody dostało się do wnętrza okrętu i w ten sposób przyczyniło się do ugaszenia ognia.

Statek szczęśliwym trafem został uratowany i przybył na miejsce przeznaczenia. Straty w ludziach nie było.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

**FRANCISZKA JOZEFA** woda gorąca

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

**Spoutrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astron. Politechniki) w d. 11 październ. b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	739.00	16.6	SSW2	0.0	25.0	14.4
2 popoł.	739.50	22.9	SV.2			
9 wiecz.	740.50	14.4	SW1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda.

**Wiedeń**. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona, stan pogody trwa równomiernie nadal.

W Galicji zachodniej: Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, słabe wiatry, miernie ciepło, stan trwa równomiernie nadal.

## Wiadomości giełdowe.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 10 października b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:60 do 11:80, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 10:60 do 10:80. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6:80 do 7—. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7— do 7:50. Jęczmień browarniany 8— do 8:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10—. Koniczyna czerwona 65— do 75—. Koniczyna biała 45— do 55—. Koniczyna szwedzka 65— do 75—. Tymotka — do —. Bobik 6— do 6:20.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54.25 do 54.50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34.25 do 34.50.

Usposobienie: niezmienione, obroty znaczne.

### Z targów handlowych.

Wiedeń, 11 październ. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61:60 do 62—. Tendencja: niezmieniona.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72— do 72:25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. ——. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. ——. w całych wagonach K. — do —, beczkami do ——. Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29:25 do K. 29:50. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30:50 do K. 31—. Tendencja: spokojna.

### Depesze z targu piątego.

Wiedeń, dnia 11 październ. Kursy giełdy wiedeńskiej-Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 274:75, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 270—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 258—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 98:76, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20:40, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 45:2—, Clary zł. 40 m. k. 154—, Pożyczka m. Insbruku 5 zł. 90—, Losy m. Krakowa 20 zł. 90:50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62—, Ofen 40 zł. 215—, Palfy 40 zł. m. konw. 196—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 46:50, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26:75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67—, Salma 40 zł. m. k. 223—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 84:50, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 183:25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 484—.

Berlin, d. 11 październ. Banknoty austriackie 85:30, Spirytus —.

Paryż, d. 11 październ. Trzy procentowa renta 94:22, mąka 32:85. Usposobienie:

Frankfurt, d. 11 październ. Austr. kred. 201:75, Koleje państwowe 141:50, Disconto 173:90, Laura —, Alpy —, Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, d. 12 październ. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 641:75, Akcje węgier. Zakładu kredvt. 754— Akcje Anglo banku 297:25, Akcje Unionbanku 534—, Akcje Ländlerbanku 426:50, Akcje Bankvereinu 533—, Akcje Boden credit 1020—, Akcje gal. Banku hipot. 569—. Akcje kolei państwowych 661—, Akcje kolei południowej 151:75 Akcje Tramway A. —, B. —. Akcje kolei Elbethal 429—, Akcje kolei półn. 5100—5120, Akcje kolei czern.— Akcje Alpy 605:50, Akcje Rima Muranyi 548—, Akcje Prag. Tow. żel. 2634— Akcje Fabryki broni 470—, Akcje tur. tyton. 424:75 Akcje galic. karpac.

Tow. naft. 550—560:20, Oblig. węg. ind. — Renta majowa 96:50, Austr. Renta koronowa 96:55 Węg. Renta koronowa 93:60, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94:85, 4 proc., listy Banku hip. 95—, płacono 4 1/3 proc. listy Banku hipot. 99:40, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 109:50, 4 proc. listy Banku kraj. 95— 4 1/3 proc. listy Banku kraj. 100:30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97:75, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 95:40, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93:80, Losy tureckie 183:75, Mark. 117:40, Ruble 253:75, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 86:35.

Usposobienie: wzmożone z powodu uspokajających doniesień o stanie zdrowia cesarza.

Zamknięcie z powodu zagranicy słabe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej przyjęto z wielkim zadowoleniem pomyslniejsze wieści o stanie zdrowia cesarza. Te uspokajające wieści wpłynęły dodatnio na tendencję giełdy i wywołały przyjaźniejszą tendencję a dzięki temu również i żywszy obrót w papierach.

Na giełdzie południowej była zrazu tendencja przyjazna pod wpływem silnego nastroju giełdy berlińskiej, później atoli nie bardzo pomyslnie wieści o stanie zdrowia cesarza wywołały znów osłabienie tendencji.

Berlin, d. 12 październ. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty Staatsbahny 141:50 Disconto Comandit 174:10 Berlin. Tow. handl. 157:30 Laura 226:25, Bohumery 206:00, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 216:70, Kolej warsz.-wied. 101:40 Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionałna 130:50, Losy tureckie 143:50, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 203:75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje — Lombardy 29:30, Kolej Henry 126:90 Niemiecki bank narodowy 121:50 Kanada Proferred 158:80, Akcje żegluga hamburskie 129:40, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 301—. 3 1/3 proc. renta rosyjska z r. 1894 66:90, 3/8 proc. renta rosyjska 68— 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 77—, 4 1/3 proc. renta rosyjska z r. 1905 92:75 Rheinische Stahlwerke 173:70, Gelsenkirchen 198:75.

Berlin, d. 12 październ. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 201:50, Staatsbahny 141:50, Lombardy 29:30, Disconto Comandit 174:10, Ruble 216:70

Tendencja: spokojna.

Frankfurt, d. 12 październ. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 98:40, Austr. renta złota 98:25, Austr. akcje kredytowe 202:10 Staatsbahny 141:40, Lombardy 29:80 4-proc. austr. renta koronowa 96:45.

Tendencja: silna.

### Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 11październ. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11:46 do 11:47, Pszenica na maj od — do —. Pszenica na październik od 11:61 do 11:62. Zyto na kwiecień 1908 r. od 10:89 do 10:90. Zyto na październik od 10:25 do 10:26, Owies na kwiecień 1908 r. od 8:48 do 8:49, Owies na paźdz. od 7:81 do 7:88 Kukurudza na wrzesień 0— do 0—, kukurudza na sierpień od 0— do 0—, kukurudza na maj 1908 r. od 6:91 do 6:92, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na wrzesień od 0:00 do 0:00

Pogoda: piękna.



## „OJCZYŻNA“

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny“ otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, ul Długa l. 5, 136

## Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wysły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwoienia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1:20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1:50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3:60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5:50

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie

## O B Y T

T. T. JEŻA (Zygmunta Miłkowskiego).

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku: wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 468, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliograwura).

Ażeby uprzęścić najszerszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.